

HODOWCA DROBIU

Miesięcznik dla hodowców drobiu / Bezpłatny dodatek

Nr. 6.

Katowice, 15 czerwca

1932 r.

Drób.

Warunki życia ptactwa domowego, różnią się bardzo od innych gałęzi chowu zwierząt. Pod względem sposobu odżywiania się drób zbliża się najbardziej do świń. Tak drób, jak i świni nie lubią suchych pasz objętościowych (siano itp.), a także samą zieleniną się nie wyżywia. Jeszcze jedynie gęś zbliża się do reszty zwierząt domowych tem, że może zjadać dużo młodej, pożywnej trawy.

Naogół właściwą karmą drobiu, czyli karmą bezwzględną drobiową są: owady, małe ślimaki, najróżniejsze nasionka, kłaczka, bulwy itp. Jest to bezwzględna karma drobiowa, bo inne zwierzęta domowe korzystać z niej nie mogą.

Każdy rodzaj drobiu jest ruchliwy w inny sposób. Gęś nie porusza wprawdzie całego ciała, nie umie biegać szybko, ale posługując się długą szyją i dziobem, przeszuka dokoła siebie, czy niema czego do zjedzenia. Kaczka w ten sam sposób także doskonale da sobie radę — tylko woli polować na pożywienie, pływając po wodzie. Potrafi ona swym dziobem przefiltrować wodę w ten sposób, że niezmiernie drobne zwierzątka wodne w dużych masach zostają jej pożywieniem. Ale obok skorupiaków, robaków itp. łupem stają się także małe rybki i dlatego w stawach narybkowych kaczka jest szkodnikiem. Gęś tak samo, tylko w mniejszym stopniu. Przeciwnie w stawach, gdzie ryba starsza, odcho-

dy kaczek i gęsi przyczyniają się do użyczenia wody i dna stawowego.

Zarówno kaczka, jak gęś łatwo wyluskują dziobem poszczególne ziarenka z wymłóconych kłósków. Nikt tak nie potrafi oczyścić ścierniska jak gęś, a ponadto ledwo podrosłe, młode chwasty dokładnie tępi. Jen tam, gdzie dużo skorupiaków, szczególnie ślimaków, gąsienic, pajaków itp. — tam pierwszeństwo trzeba przyznać kaczkom.

Kura nie tylko przewyższa gęś i kaczkę ruchliwością całego ciała, ale pomaga sobie jeszcze grzebaniem. Dzięki temu znajdzie ona każdą drobną ilość pożywienia.

Indyki lubią obszerne pastwiska, wyszukując tam oprócz drobnych robaków i chrząszczy rośliny z rodziny krzyżowych, dalej krwawnik jest ich ulubionym przysmakiem, babka, piołun młody, konieczynka, lebioda, ostromlecze itp. Młode indyczka wymagają dużych ilości tych roślin zielonych oprócz białka w formie twarogu, mączki mięsnej itp.

Pantarki grzebiąc, robią w ogrodach takie same szkody, jak kury.

Golębie są tak samo ruchliwe, jak kury, a jeszcze łatwiej znajdują sobie pożywienie, bo polecają na niem nawet na odległe pola, rozszerzając sobie teren polowania na pożywienie.

Hodowla kaczek.

Chów kaczek polecić można każdemu, zwłaszcza początkującemu hodowcy drobiu; kaczka bowiem nie wymaga zbyt wielkich starań, ani też kosztownych nakładów, a zysk jest pewny.

Mylnem jest mniemanie, jakoby dla prowadzenia hodowli kaczek niezbędne były stawy, rzeczki, albo choćby tylko sadzawki podwórzowe. Bynajmniej! Wystarczy zupełnie korytko, wanienska lub półbeczek w ziemię wkopany i napełniony wodą. Także co do mieszkania nie mają kaczki wielkich wymagań. Wystarcza im byle „dach nad głową“, jeżeli tylko sucha zawsze jest pościel.

W lutym a najpóźniej w marcu poczynają kaczki znosić jaja i znoszą je do lipca, a czasem aż do września codziennie, czasem tylko dzień lub dwa wypoczywając. Aby jak najwięcej jaj było napłodnionych, nie można na jednego kaczora liczyć więcej jak 5—6 kaczek.

Na matki kaczki nie nadają się. Zazwyczaj wcale nie mają chęci do wysiadywania, a gdy która wyjątkowo wyleże kaczeta, nie wiele o nie dba. Jest przeto korzystniej dać jaja kaczce do wysiadywania kurom lub indyczkom — także sztuczna wylęgarnia łatwo tu kwokę zastąpi, bo młode kaczka o wiele łatwiej niż inny drób obywa się bez matki

Jaja kaczę wylęgają się po 26 a czasami po 32 dniach — zależy to od świeżości jaj, twardości skorupy, gorliwości kwoki itp.

Pierwsze 24—30 godzin wystarczy maleńkim kaczętom pożywienie, jakie z jaja z sobą zabierają w formie kleistej cieczy — spokój i ciepło, oto wszystko, czego od nas na wstępie do życia wymagają.

Pożywienie w pierwszych kilku dniach niech składa się z jaj, chleba, młodych pokrzyw lub sałatki — wszystko drobno pokrajane.

Wodę do picia stawiać w płytkim naczyniu, aby się kaczeta nie pomaczała albo zgoła się nie potopiła, bo do pływania nie posiadają one jeszcze siły dostatecznej.

Po 2—3 dniach można już zamiast jaj dać gotowanej kaszy, maki kukurydzianej, dodając suto zielenizny, a jako przysmak i okrasę świeży ser (twaróg).

W trzy, cztery tygodnie są kaczeta dotyla silne, że mogą jeść wszystko: gotowane kartofle, odpadki kuchenne, liście ćwiklane, chwasty, zboże, otręby — byle często i dużo — kaczka niczem nie gardzi. Wielkiej wody, jak już wspomnieliśmy, kacz-

ka do życia nie potrzebuje; przy jedzeniu jednakże musi mieć wodę obok, gdyż musi sobie przepłukiwać dziurki nosowe i dziób, inaczej udusiłaby się.

Jeżeli czas wolny od żarcia kaczki spędzić mogą w sadzie na trawnikach, w ogrodzie warzywnym, stać się mogą bardzo pożyteczne przez zbieranie ślimaków i różnych owadów szkodliwych, a jednocześnie starają się o pokarm mięsny dla siebie.

Regułą być powinno, aby kaczki żywić dostawno i treściwie, tak aby po 8 lub 10 tygodniach można sprzedać je lub zabić. Wtedy bowiem zaczynają się pierzyć, co trwa kilka tygodni, a w tym czasie kaczki nie przybierają na mięsie ani na wadze, pasza zatem idzie na marne, co zwiększa koszt hodowli.

Dawniej hodowano u nas małe, szare kaczki, które niewątpliwie pochodziły od kaczek dzikich. Obecnie wprowadzono do kraju kilka innych ras, które różnią się od zwykłych naszych kaczek większym wzrostem, smaczniejszym mięsem i delikatniejszym pierzem. Do tych należą: kaczki pekingskie Rouen i Elsbury. W ostatnim czasie hodowcy zachwalają bardzo rasę indyjską. Ma to być kaczka nie tak wielka, jak powyżej wymienione rasy, ale za to bardzo nieśna: corocznie składa 100—180 jaj. Pierze jej czyste - białe nie ustępuje w wartości pierzu gęsiemu.

Nadmienić jeszcze wypada, że odchody kaczek są znakomitym nawozem na warzywa, kwiaty, drzewa i krzewy owocowe.

Kozy szwajcarskie.

Słusznie kozę nazywają krową ubogich ludzi, potrzebuje ona bowiem niewielkiego pomieszczenia. Komórka mała, dobrze zaopatrzona na zimę, przyletem widna i sucha, w zupełności wystarczy. Stąd dla mieszkańców miast, gdzie krów chować nie można lub dla wyrobników wiejskich, prawdziwą może być karmicielką. Mleko kozie jest wyborne, tłuste i zdrowe. Dowiedziona jest rzeczą, że 20 proc. krów jest chorych na gruźlicę, a tem samem tę straszną chorobę przenosić w mleku mogą i na ludzi; tymczasem kozy są odporne na suchoty. Wszystko więc przemawia za hodowlą tego użytecznego zwierzęcia.

Szwajcarska rasa kóz zańskich (Sahnen-Ziege) szczególnie nadaje się do hodowli, odznacza się bowiem nadzwyczajną mlecznością: często można natrafić na okaz, dający 5—6 kwart mleka. Wygląd zewnętrzny kozy szwajcarskiej jest następujący: szerść biała, z głowy przypomina sarnę, rogów nie posiada, wzrost większy, niż pospolitej kozy. Kozioł również bez rogów, ma dłuższą wełnę, również śnieżnej białości. Mleko od kóz szwajcarskich stanowczo zapachu żadnego nie posiada: zapach może być tylko przy nieodpowiednim pożywieniu, przy karmieniu brudnymi odpadkami i niechlujnem utrzymaniu.

Odrębny smak i właściwy zapach swoisty mleka koziego uwydatnia się tem więcej, im koza jest ciemniej zabarwiona. I tak: kozy czarne mają mleko najgorsze pod względem przykrego smaku, brunatno owłosione i szare — już znacznie lepsze, a najmniej przykrego woni posiada mleko od kóz białych. Rasa szwajcarskich kóz zańskich jest czysto biała i daje mleko zupełnie zbliżone smakiem do krowiego, ale bez porównania gęstsze i bardziej tłustsze. Naturalnie pasza, zadawana dółkom, ogromny wpływ wywiera na smak i zapach mleka, lecz to samo zupełnie stosuje się i do krów dojnych. Wszelkie rośliny z rodziny krzyżowych (Cruciferae) jak np.: chrzan, brukiew, kapusty, rzepa i kalarepa, zadawane jako karma dółkom, udzielają mleku przykrego bardzo woni, pochodzącej od znacznej zawartości siarki w tych roślinach i właściwego ostrego olejku, zbliżonego zapachem do musztardy. Niemniej woni udzielają również mleku rośliny silnie aromatyczne, jak: drzewa iglaste, piołun, koper włoski i wiele innych ziół, z apetytem spożywanych przez kozy. Nawet cuchnące jakieś nieczyste jedzenie lub picie wyodrębnia się niemiłym zapachem i smakiem w mleku.

Kozy dają najlepsze mleko, gdy chodzą po łące ogrodzonej (głównie dla świeżego powietrza), do-

stają zaś trawę ściętą, koniczynę, seradełę lub wykę, codziennie choć po kwarcie owsa albo śrutę zbożowej z wodą, do pojenia. Śrutę po części zastąpić może zupa z płukanych, a utartych gotowanych ziemniaków, koniecznie osolona. Zimą ciepłe pojenie, przy tem buraki pastewne, marchew, pasternak i siano dobre. koniczyna lub mieszanka. W żywieniu unikać należy jednostajności i co kilka dni zmieniać siano na koniczynę, koniczynę na mieszankę itd. Co do poidła, dawać raz gotowaną marchew, buraki, to znów ziemniaki, albo pasternak. Jeżeli napój, ani też siano nie jest solone, w żłobach leżeć powinna sól bryłowana, aby ją kozy mogły w miarę potrzeby lizać.

Kto posiada niewielki ogródek warzywny, ma z niego chwasty i zasiewa po trochu okopowizn (buraki, marchew), z małym bardzo dodatkiem siana lub koniczyny doskonale wyżywić może 1 lub 2 kozy szwajcarskie, a te dadzą mu, każda (już licząc mało) za 180 zł. mleka, rachując kwartę tylko po 30 groszy. Kupując nawet wszystko dla kozy, jeszcze żywienie jej przyniesie 200 proc. zysku, nie licząc, że ma się wyborne mleko, jakiego w mieście dostać nigdy nie można. Tak więc na wsi trzeba, a w mieście koniecznie i bezwarunkowo starać się powinniśmy o trzymanie kóz mlecznych po miastach. W każdej kamienicy znajdzie się pokarm dla kóz, w postaci przeróżnych pomyjek, obierzyn, kawałków zeschniętego chleba itd., do tego wypadnie dodać tylko siana albo koniczyny, kupionej na targu.

Z zaprowadzeniem hodowli kóz po miastach, sprawa dobrego mleka zostałaby choć w części ułatwiona a z nią podniosłaby się i zdrowotność.

Praktyczne rady.

— Dobrą paszę dla kur i wszelkiego drobiu wogóle stanowią nasiona chwastów, odchodzące przy czyszczeniu zboża. Często się zdarza w gospodarstwie, że nasiona te z pod młynka wyrzucają się gdzieś na podwórze, do kupy gnoju lub na kompost. Nasiona chwastów bardzo długo utrzymują żywotność i siłę kiełkowania a dostawczy się nawet po dłuższym czasie na rolę, przyczyniają się do jej zachwaszczenia. Nawet nasiona spożyte przez wróble i inne ptactwo na podwórzu, pozostają zwykle niestrawione i dostają się na rolę. Można temu zapobiec, zbierając wszelkie takie nasiona, które można następnie wcale dobrze użytkować. W tym celu

rozściela się je w niezbyt grubej warstwie i polewa wodą letnią, aby spowodować kiełkowanie. Po kilku dniach nasiona zaczynają kiełkować i wtedy stanowią bardzo dobry i zdrowy pokarm zwłaszcza dla kur niosących się.

— **W jaki sposób usunąć kwokanie czyli chęć wylegania u kur.** Pewnym i nieszkodliwym środkiem do usunięcia kwokania u kur jest następujący: Kury zamyka się w miejscu widnym, gdzie niema nic słomy, ani też innego materiału, nadającego się na gniazdo i daje się im dosyć jadła i wody. Tak trzyma się kury do 4 dni, ponieważ zaś nie mogą sobie gniazda uścielić, przestają kwokać i w 9—10 dni zaczynają znowu nieść, jeżeli je odosobniono natychmiast, skoro tylko zaczęły kwokać. Ponieważ u kwok popęd płciowy zanika, przeto zaleca się, gdy kura nie chce zaprzestać kwokać, wpuścić do niej dobrego koguta, przez co popęd płciowy napowrót się rozbudzi i przyspieszy znoszenie jaj.

— **Skorupy od jaj,** które zazwyczaj się wyrzuca, mogą być z korzyścią użyte jako doskonały dodatek do paszy dla cieląt i źrebiąt. Zawierają one jak wiadomo, fosforan i węglan wapna w formie łatwo przyswajalnej. Aby je do tego celu użyć, należy je zbierać w miejscu suchym i ciepłym, umieszczając na przykład na ten cel osobne jakieś pudło w kuchni, do którego wszelkie skorupy z jaj zużytych w domu, się wrzuca. Skoro naleyście wyschną, należy je utłuć w młynku do kawy a następnie dla lepszego rozdrobnienia, można je utrzeć np. na zwykłym młynku od kawy.

— **Karmienie królików.** Królik już z natury nie jest wybredny w pożywieniu, gdyż je prawie wszystkie chwasty, które na inny użytek nie mogą być wzięte. Pożywienie królika stanowią prawie wszystkie rośliny, tak liście, łodygi, jako też i bulwy. Wyjątek stanowi kilka roślin i owoców tychże, które są dla królików trującą, jak: bieluń, psianka czarna, wilcza jagoda, szaleń jadowity, blekot ogrodowy, wilczy pieprz, wilcze łyko i ciemiężycza biała. Pożywienie królikowi należy dawać zawsze o jednakowej, oznaczonej godzinie, np. w zimie rano o 9, a wieczór o 6, zaś w lecie rano o 5, w południe o 12 a wieczór o 8 godzinie. Wody królikom nie należy dawać (z wyjątkiem samic, którym się daje na dwa dni przed wykotem wody letniej, nie zimnej, co można i mlekiem zastąpić), gdyż mają jej dosyć w zadawanych im ziemniakach, burakach, karpiełach (brukwi, kłakach) i marchwi. Jeżeli królikom daje się suche zboże, siano, koniczynę bez dodatku jakiegokolwiek paszy wodnistej, wtenczas należy siano lub koniczynę skropić wodą letnią, trochę posolona.

— **Młode indyczeta** wymagają wielkiej czystości, a jako ptaki, pochodzące z cieplejszego kraju, wymagają też więcej ciepła; w dnie zatem chłodne lepiej przetrzymać je w budynku. Najkorzystniejszy wyląg indyków jest na pierwsze dni maja, kiedy ciepło sprzyja ich pielęgnowaniu. Po tygodniu małe indyczeta mogą i powinny być na powietrzu; dostawać powinny przez tydzień jajko gotowane, mieszane z zielenią; młodą koniczyną, krwawnikiem i piołunem. Po tygodniu prażyć można kaszę jęczmienną w ilości 1 kwarty na 50 sztuk, kropić mlekiem kwaśnym, oraz dodawać trochę twarogu. Niektórzy hodowcy radzą po wylęgnięciu maczać indyczeta w wodzie wystłej lecz zimnej i wkładać

mokre pod matkę. W czasie dostawania koralu, — trzeba młode indyczeta silniej żywzić, sypać im ziarno, owies i poślad pszeny.

— **Pasożytne owady u drobiu.** Przeważna ilość ptactwa domowego, w pierwszym rzędzie kury, a także trzymane w klatkach ptaki napastowane są nie tylko przez wszy, lecz również przez różne inne pasożytne owady, które ssą krew i niszczą pióra oraz skórę u ptaków. Między nimi wyliczać trzeba przede wszystkim pospolitego świerzbowca domowego, 0,6 do 1 milimetra długiego. Te pasożytne owady tak się niekiedy rozpanoszą, zwłaszcza w nieczysto utrzymywanych klatkach i kurnikach, że ptactwo wskutek tego choruje i traci piękny wygląd. Należy więc dbać, aby hodowane ptactwo, zwłaszcza kury i gołębie, mogły się jak najczęściej kąpać w piasku. W tym celu stawia się w kurnikach niskie paki, napełnione drobnym piaskiem i popiołem z domieszką z mełty siarki i proszku na owady. Mełtę siarkę i proszek można też wdmuchiwać ptactwu częściej między pióra. Główną rzeczą jest kurnik, wolny od robactwa, zwłaszcza na zimę. W tym celu należy wprzód zalepić wszystkie szpary w ścianach, w powale i podłodze, następnie wyczyścić starannie i pobelić wewnątrz wapnem. Do wapna dodać karbolu. Również bantv należy starannie oczyścić i posmarować je terem albo mlekiem wapiennym.

— **Oznaki mlecznej kozy** podobne są do cech, których poszukujemy w dobrej krowie. Wąski tyłłów, rozszerzający się nieco ku tyłowi, dostatecznie głębokie i szerokie piersi, oraz możliwie prosty i szeroki grzbiet oznaczają dobrą, mleczną kozę. Wystające kości, szpiczasty krzyż zarówno u kozy, jak u kozła nie są oznakami polecającymi do chowu. Za to cienka, delikatna, łatwo przesuwająca się skóra, delikatnym i niezbyt długim włosem pokryta i zgrabny łeb, oznaczają mleczność. Kozły do rozplodu wybiera się bezrogie, budowa ich wogóle powinna być nieco silniejsza, niż kóz. Wymie kozy powinno być duże, ale po wydojeniu znacznie ma swa objętość zmniejszać, w przeciwnym razie duże wymiary oznaczają tylko wymię mięsne. Obie połowy wymienia powinny być jednostajnie rozwinięte i pociągnięte delikatną skórą: strzyki nie powinny być zbyt długie. Postawa nóg powinna być prawidłowa.

— **Wzmacniający napój dla ptactwa.** Podług jednej z gazet angielskich trzy strączki pieprzu Kayenny (dostać można w aptece) rozgnieść i dwiema kwartami wrzącej wody naparzyć. Do tego rozczyntu dodać jeszcze 6 kwart wody i ów napój ptactwu do picia podawać. Ma to chronić ptactwo, zwłaszcza jesienią, nie tylko od chorób, lecz także do wzrostu i do noszenia jaj ma się przyczynić.

— **Lęg indycząt** zaczyna się na początku czerwca (mogą być jeszcze kaczki i kurczeta, ale są one już słabe). Gospodynie, którym się dotychczas wychów indyków nie udawał mogą spróbować jednego z dwóch sposobów, używanych zagranicą i dających pomyślne wyniki. Pierwszym sposobem jest tak zwany chrzest indycząt. Świeżo wylęzione indyczeta zanurzają na sekundę w zimną wodę, to znaczy zanurzyć i w tej chwili wyjąć. Potem wkła-

dają je napowrót pod indykę dla osuszenia. Nie trzymają ich potem już wcale w ciepłych kuchniach, jak to u nas przeważnie robią, lecz w chłodnym, ale suchym i nadzwyczaj czysto utrzymywanym kurniku, skąd jak najczęściej bywają wypuszczane na świeże powietrze. Kurnik powinien być codziennie wysypany czystym i wysuszonym piaskiem. — Drugi sposób hartowania indyków polega na zadawaniu im pieprzu. W 24 godzin po wylęgnięciu daje się indyczątkom do dzióbka, pilnując ażeby połkły, po jednym, niewielkim ziarnku pieprzu, zwykłego czarnego pieprzu, namoczonego poprzednio na 24 godzin w dobrej, świeżej, stołowej oliwie, następnie daje się im zwykłą karmę jajko itd. Bardzo dobrym pożywieniem dla indyków, wogóle dla młodego drobiu jest twaróg, zadawany czy to sam czy też z drobno siekanym zielskiem jak: krwawnik, babka szerokolistna, pokrzywa, różowo kwitnący powój, koniczyna młoda, liście buraczane. W lipcu i sierpniu są indyki najsłabsze, tj. wtedy, kiedy dostają koralu. Trzeba je wtedy strzedz od upałów i wilgoci, nie wypuszczać, wczesną rano na rosę i chronić przed deszczem, a karmę dawać im posilną i chłodzącą, to znaczy, że powinny dostawać do picia mleko a do karmy, tj. do zielska i ziarna nie żałować im twarogu, a obłać one to sownicą, gdw wyrosła.

— Niebezpieczne jest wypuszczanie kur na pola posypane saletrą, kainitem lub superfosfatem. Często giną całe stada kur w kilku dniach, z powodu zatrucia temi sztucznymi nawozami. Nie znoszą one także zbyt słonych, ani mocno kwaśnych potraw. Przy użyciu zbyt wielkiej ilości soli, przestają się często nieść. Ponieważ budzą się bardzo wcześnie, trzeba je też wcześnie rano żywić. Jeżeli muszą w zimie czekać na pożywienie, wpływa to na nie niekorzystnie; słabną wówczas i źle się niosą. Jeżeli nie chcemy im raniutko dawać miękkiej karmy, to trzeba im nasypać już o 6 godzinie rano parę garści jęczmienia.

— **Żywienie gęsi.** Gęsi, jako ptactwo wszystkożerne, nie są zbyt wybredne co do żywienia. Potrzebują jednak dużo jeść i wymagają zmiany w żywieniu. Pasąc się na łące, umieją sobie same wyszukiwać odpowiednią żywność. W kurniku podaje im się różnaitą zieleninę, ziarno, suszone słodziny, odpadki z mleczarni, kuchni etc. Jeszcze wrażliwsze od kur są gęsi na zepsutą i bagnistą wodę, to też trzeba im dostarczać zawsze dobrej wody do picia. Woda do kąpieli, którą gęsi bezwarunkowo mieć muszą, powinna być często zmieniana. Bardzo szkodliwym dla gęsi jest chodzenie po polach, nawożonych sztucznymi nawozami. Kaczki żywi się w ten sam sposób.

— **Żywienie kur niechęcych się nieść.** Często zdarza się z wiosną, że przy najlepszym żywieniu kury ciężkiej rasy nieść się nie chcą. W takim razie trzeba im dawać z rana ciepłą, miękką karmę, dodając na każdą sztukę pół łyżeczki nasienia pokrzywy, które można dostać w każdej drogerji. Zamiast nasienia pokrzywy, można dodawać do karmy na 10 kur małą łyżeczkę papryki.

Rozmaitości.

Rekord nieśności kury. Na ogólnokrajowym kongresie nieśności kur w Anglii rekord nieśności zdobyła kura rasy Wyandotte, która w ciągu roku zniosła 329 jaj. Ten wysoki wynik otrzymano na skutek długoletniego doboru w kierunku nieśności jaj przodków. Wymieniona kura, która nosi nazwę Chisbury Quecen II, nie jest zresztą unikatem. W przeszłym roku w Południowej Ameryce, a mianowicie w Kolumbji na konkursie nieśności, jedna z kur zniosła w ciągu roku 336 jaj, a w Australji na podobnym konkursie zanotowano wypadek, kiedy kura rasy Australorp zniosła 344 jaja. Jest to niesłychana produkcja kury, zwłaszcza, iż przeciętna waga zniesionych jaj wypadła ponad 50 gramów na sztukę. Z tego wynika, iż kura ta zniosła w ciągu roku przeszło 17 kg jaj, czyli niemal sześć razy tyle, co sama waży.

* **Jak długo żyją zwierzęta?** Na pytanie, jak długo żyją zwierzęta, odpowiada przeciętny laik: zwierzę, które potrzebuje dużo czasu do rozwoju, żyje dłużej, niż zwierzę, które szybko dojrzewa. Twierdzenie takie jest naogół uzasadnione, należy się wszakże wystrzegać wniosku, że zwierzę o krótkiej młodości osiąga wiek niezbyt długi. Czas rozwoju np. kruka jest równie krótki jak u kuropatwy, a przecież wiek kruka jest kilkakrotnie dłuższy, niż wiek kuropatwy.

Naogół jest ustalone, że wielkość zwierząt nie ma nic wspólnego z ich wiekiem. Najsędziwszym wiekiem bowiem wykazać się mogą ptaki, mimo że wzrostem są znacznie mniejsze od zwierząt ssących. Normy dla wieku zwierząt niema zatem. Poniższa tabela podaje zestawienie najważniejszych zwierząt i ich wieku.

Zwierzę	Czas rozwoju	Wiek przeciętny
Jeleń	3—4 lat	13—15 lat
Rogacz	2—3 „	15—16 „
Sarna	2—3 „	12
Dzik	2—3 „	15—18 „
Zając	15 mies.	8—12 „
Króliki dzikie	6—7 mies.	8—10 „
Wilc	3—4 lat	20—25 „
Lis	2—3 „	15—18 „
Kogut	1—2 „	30
Kura	1—2 „	18—20 „
Dzika kaczka	1—2 „	30—35 „
Kruk, czapla, żóraw	2—3 „	70—80 „
Ptaki drapieżne	2—3 „	30—100 „

O niektórych zwierzętach utarły się nawskróś fałszywe sady. Ani lis nie jest mądry, ani gęś głupia, ani zając tchórzliwy, ani lew waleczny. Lis dopuszcza się niejednego głupstwa, gęś dzika jest szczególnie ostrożna i płochliwa, jak tego doświadczył każdy myśliwy, zające zaś walczą ze sobą z niezwykłym męstwem.